Egzemplarz obowiązkowy

Rok II. Białystok, Środa, 18 Stycznia 1922 r. Nr. 14.

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy 20 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet p. Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki Nr. 1.

Redaktor przyjmuje od g. 1 do 2 i od g. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonpareilowy przed tekstem 150 mk. w tekście 200 mk., za tekstem 75 mk. Nekrologja 50 mk. Drobne po 50 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Znamienny kryzys.

Od chwili gdy dnia 11. listopada 1918 roku sprzymierzeni zgodzili się na zawieszenie broni i wstrzymali pochód swych zwycięskich wojsk na Berlin, w konsekwencji czego odbyły się potem długie i mozolne narady nad ułożeniem warunków pokojowych, oraz podpisanie w dniu 26. czerwca traktatu Wersalskiego. Od tej chwili na widowni międzynarodowej polityki toczy się ciągła walka, ciągłe wzmaganie się dwuch kierunków: jeden z nich reprezentowany przez Anglję dąży wytrwale do możliwego złagodzenia losu winowajców wojny światowej Niemiec, prowadząc konsekwentnie swą politykę, już podczas obrad nad Traktatem w Wersalu; drugi, którego przedstawicielką jest Francja, stojąc wytrwale na gruncie uchwał wersalskich dąży do tego, aby Niemcy ponosiły całkowitą odpowiedzialność za czyny popełnione podczas wojny, aby uiściły się ze swych zobowiązań całkowicie, a zarazem pilnuje czujnie sprawy pokoju pacząc, aby sąsiad nie podjął odwetowej akcji.

Te dwa prądy stale się zwalczają na wszystkich posiedzeniach Rady Najwyższej i dochodzi nawet do bardzo naprężonej sytuacji, jaka chociażby miała miejsce podczas debat londyńskich w roku ubiegłym nad sprawą G. Śląska. Wszakże pomimo tej rożnicy poglądów nawet dosyć zasadniczej, sojusznicy pamiętali doskonale o konieczności utrzymania ententy i zawsze mieli to na widoku, tak że dochodzili do porozumienia naturalnie drogą wzajemnego kompromisu.

Ostatniemi czasy zaczęło się ujawniać, że ustępstwa musi coraz częściej czynić Francja. Było to zresztą nieznaczne, bowiem odnosiła ona zarazem pewne sukcesy, wszakże faktem jest, że Lloyd George potrafił zawsze niektórnie delegację francuską do ustępstw w sprawach ważniejszych, dając jej wzamian mniej znaczące koncesje. Francuska Izba deputowanych spostrzegła to, a dowiała dobyć jaskrawy wyraz swego stanowiska podczas głosowań, bowiem gabinet Brianda za każdym razem otrzymywał coraz mniej przygniatającą większość. Już po powrocie byłego premiera francuskiego z konferencji waszyngtońskiej, przyjęcie jakie mu zgotowano świadczyło o zmianie w stosunku do niego na niekorzyść. Wtedy bardzo dyskretnie przebąkiwano o możliwości dymisji p. Brianda, a jeżeli potem okazało się, że są to tylko pogłoski, to w znacznej mierze ma do zawdzięczenia były premier temu, że jest bardzo wytrawnym, świetnie orjentującym się parlamentarzystą, który umie doskonale operować nastrojami, wykorzystywać odpowiednie momenty na swoją obronę a zarazem, że jest znakomitym, bodaj nawet że najlepszym w całej Francji, co już bardzo wiele znaczy, mówcą o wielkim stylu, takim, co to potrafi przykuć uwagę swych słuchaczy i utrzymać ją przez cały czas w niezmienionym napięciu. W znacznej też mierze dzięki temu jego gabinet uzyskał votum zaufania po powrocie premjera z Waszyngtonu. Z końcem roku ubiegłego, kiedy to poruszono w Izbie sprawę p. Bertholda, podsekretarza stanu do spraw zagranicznych, który nadużył stanowiska urzędowego dla pospieszenia z pomocą swemu bratu dyrektorowi Banku Chińskiego, p. Briand, po podaniu się swego współpracownika do dymisji, wytworną dialektyką krasomowczą uratował bardzo tragiczną już sytuację gabinetu.

W Cannes p. Briand porobił wobec Lloyd George'a ustępstwa w sprawie łodzi podwodnych, godząc się, aby Francja zmniejszyła swój tonaż na 45 tysięcy, co uniemożliwiłoby jej skuteczną obronę swych interesów kolonialnych. Zgodził się tam również na pewne moratorjum dla Niemiec, a zatem ulgę dla tychże w wykonywaniu zobowiązań traktatowych. Zgodził się na konferencję w Genui, na którą miały być dopuszczone, jako współobradujący, Niemcy, oraz ich twór, cisi—bolszewicy, wobec czego znaczyłoby to zapomnienie Niemcom, że są oni sprawcami strasznej wojny światowej, pozwolenia wzięcia udziału w decydowaniu o losach całego świata na równi z innemi państwami!

Tego rodzaju ustępstwa szłyby już zbyt daleko, dlatego też Rada Ministrów wysłała do Cannes, do Brianda depeszę, w której powiadomiła go, że nie może się zgodzić na podobne popuszczenie cugli Niemcom, a również zareagowała Izba za pośrednictwem swej komisji do spraw zagranicznych. Briand natychmiast powrócił do Paryża, a w czwartek dnia 12 bm. kiedy nie pozwolono mu przemawiać w parlamencie tak, że aż przewodniczący p. Peret musiał zawiesić obrady,—podał się do dymisji, która została przyjęta. W ten sposób Francja nie pozwoliła, aby Niemcy miały znów zatryumfować. Następca Brianda będzie miał bardzo trudne zadanie pogodzenia i utrzymania ententy, wraz z utrzymaniem nieustępliwego stanowiska w stosunku do Niemiec wobec tego, że tych ostatnich broni tak świetny dyplomata, jak Lloyd George!...

TELEGRAMY.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 17.1(tel.wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Putek ze stronnictwa Stapińczyków wniósł interpelację w sprawie nadużyć administracyjnych wojewody krakowskiego, Gąteckiego. Poseł Putek przytacza liczne przykłady bezprawnych prześladowań stronnictw przeciwnych ludowcom.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ustawą o podatku od wzbogacenia się. Mowcy krytykowali projekt rządu podnosząc zwłaszcza, że nie trafia on w właściwych dorobkiewiczów i paskarzy wojennych. Przedstawiciel ministerstwa skarbu wyjaśniał, że paskarzy i spekulantów należy opodatkować za pomocą osobnej ustawy. Jedna ustawa nie jest w stanie objąć wszystkich kategorji ludzi wzbogaconych na wojnie. W rezultacie projekt ustawy odesłano do komisji skarbowo-budżetowej.

Po referacie posła Głąbińskiego o ustawie o poborach i należytości ekwiwalentowych w Małopolsce, uchwalono tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu i Izba przystąpiła do projektu ustawy ograniczającej sprzedaż napoi alkoholowych. Projekt ustawy przewiduje ograniczenie nietylko sprzedaży, lecz i spożycia alkoholu; dozwala podniesienie alkoholu w piwie z 2 i pół pr. na 4 proc., przewiduje zmniejszenie liczby szynków zakazuje sprzedaży wódki nieletnim, oraz ustanawia kary za niewłaściwe zachowanie się w stanie nietrzeźwym, przyczem karze podlega nietylko pijany, ale i właściciel szynku, w którym się upił. Właściciel w razie powtarzania się przestępstwa traci koncesję. Ustawa przewiduje również pierwszeństwo dla inwalidów przy otrzymywaniu koncesji na wyszynk. Po dłuższej dyskusji, w której zabierał głos poseł ks. Lutosławski, wypowiadając się przeciw podniesieniu procentu alkoholu w piwie, dalej poseł Czerniewski i inni. Dalsze debaty odroczono i przystąpiono do wniosków nagłych. Między innymi uchwalono wniosek nagły posła Gdyka, domagający się utworzenia specjalnej komisji do prac przesilenia w przemyśle i bezrobocia.

Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym stoi pomiędzy innemi pierwsze czytanie wniosku posła Głąbskiego o odpowiedzialności ministrów i o Trybunale stanu, dalej sprawa zmiany ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym i uzasadnienie wniosku Z. L. N. w sprawie działalności rewolucyjnego stowarzyszenia „Strzelec".

Posiedzenie Komisji Skarbowo-Budżetowej.

WARSZAWA, 17.1 (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji Skarbowo-Budżetowej, w obecności ministra skarbu Michalskiego, rozpoczęto dyskusję nad projektem ustawy o monopolu tytoniowym. Sprawozdawca poseł Wierzbicki (Z. L. N.) w obszernem przemówieniu wypowiedział się przeciwko monopolowi tytoniowemu, wykazując, że system akcyzy dałby państwu lepsze wyniki finansowe aniżeli monopol. Podaje przytem, że kraje, w których jest monopol tytoniowy jak Francja i Anglia, doprowadziły do zupełnego zastoju przemysłu tytoniowego. Minister Michalski oświadcza się za monopolem i przytacza cyfry, według których państwo otrzyma z monopolu przypuszczalnie znacznie więcej aniżeli przy systemie akcyzowym. Dyskusji jeszcze nie ukończono.

Obrady nad pragmatyką służbową oficerów.

WARSZAWA. 17.1. (tel. wł.) Dzisiaj na komisji wojskowej obradowano w dalszym ciągu nad projektem pragmatyki służbowej dla oficerów.

Demonstracja bezrobotnych.

WARSZAWA, 17.1. (tel. wł.) Dzisiaj rano na ulicy Wiejskiej, koło Sejmu, zebrał się tłum bezrobotnych i chciał przedostać się do gmachu Sejmu. Policja tłum zatrzymała, zezwalając na wysłanie delegacji do Marszałka Sejmu. Delegacja przybyła do Marszałka, oświadczając jednak, że nie ma upoważnienia do sformułowania żądań bezrobotnych i że będzie mówiła tylko wtedy, jeżeli cały tłum dopuszczony będzie do gmachu sejmowego. Marszałek odrzekł, że sam nie wyda żadnego zarządzenia, ale do środków, które policja uzna za konieczne nie będzie się mieszał. Delegacja opuściła Sejm, zrzekając się odpowiedzialności za zachowanie się tłumu. Bezrobotni rozeszli się jednakże spokojnie.

Dymisja p. Edwarda Zaleskiego.

WARSZAWA, 17.1 (tel. wł.) Przewodniczący polskiej delegacji repatriacyjnej w Moskwie p. Edward Zaleski podał się do dymisji.

Sejm Wileński.

WILNO, 17.1 (tel. wł.) **Według ostatnich wiadomości, Sejm Wileński ma być zwołany najwcześniej 25 stycznia. Możliwą jest jednak rzeczą przesunięcie tego terminu do 1 lutego.**

Przedstawiciele Sejmu Wileńskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 17.1 (tel. wł.) Dzisiaj przybyli do Warszawy i zjawili się w Sejmie przedstawiciele kilku stronnictw Sejmu Wileńskiego i odbyli konferencję z marszałkiem, oraz prezesami klubów. Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie Komisji Politycznej Rady Ministrów, poświęcone sprawie wileńskiej, a jutrzejsze posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych będzie również poświęcone tej sprawie.

Poincaré o sojuszu z Anglją.

PARYŻ, 16.1. (tel. wł.) Nowy premjer francuski Poincaré wygłosi program rządu w senacie i izbie deputowanych we czwartek.

W rozmowie ze współpracownikiem „Daily Mail", oświadczył Poincaré, że jest zdecydowanym zwolennikiem przyszłego sojuszu z Anglją i za największe swoje zadanie uważa usunięcie obaw Anglji, co do zmiany kierunku polityki francuskiej.

Giełda.

WARSZAWA, 16.1. (tel. wł.) Marka polska znowu wykazała tendencję zniżkową.

W dniu dzisiejszym na giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	3.015
Franki belg.	265
Franty szwajc.	12.650
Marki niem.	16.50

Wiadomości polityczne.

Kandydatury na marszałka w Wilnie. Prasa lewicowa warszawska, zapominając o zwyczaju parlamentarnym, że kluby najsilniejsze liczebnie mają wyłączne prawo przedkładać swe kandydatury na marszałka, starała się ostatnimi czasy przeformować p. Janikowskiego i p. Jana Piłsudskiego.

Dopiero teraz z trudnością wykształciła nazwiska ks. Maciejewicza i p. Raczkowskiego z Centr. Kom. Wyb. i p. Szaatowicza z Rad Ludowych.

Żydzi wobec daniny. Do ministra skarbu w Warszawie przybyła delegacja Związku kupców żydowskich w celu omówienia sprawy daniny. Żydzi udali się następnie do naczelnika Izby Skarbowej i dysputowali z nim długo o komisjach obywatelskich, które mają opiniować w sprawie ulg przy opłacie daniny.

Z Rady Ligi Narodów. Na skutek wydarzeń w Paryżu, Rada Ligi Narodów przyśpieszyła zakończenie swych obrad, gdyż już dnia 14 b. m. popoł. odbyła sesję ostatnią. Szereg spraw będących na porządku dziennym przesunięty został na następną sesję wyznaczoną na dzień 25 kwietnia pod przewodnictwem da Cunha, delegata brazylijskiego.

Muszą ugiąć kolan. „Matin" paryski podaje krótki wywiad redaktorowa tego pisma z prezydentem Poincaré'm, który oświadczył, że bez strzałka wojny, bez mobilizacji, można Niemców zmusić do ugięcia kolan.

Prasa czeska o przesileniu gabinetowem we Francji. Prasa czeska z niepokojem przyjęła wiadomość o ustąpieniu Brianda, podnosząc niebezpieczeństwo rozbicia sojuszu z Anglją i izolowanie Francji.

„Narodni Polika" pisze: Zbyt wiele interesów politycznych i gospodarczych zależy od sojuszu, aby można dopuścić myśl jego rozbicia.

„Czeskosłowiańska Republika" pisze: wszystkie postanowienia w Cannes są zagrożone. Dojście do skutku projektowanej międzynarodowej konferencji gospodarczej nie jest zupełnie pewne. Kwestja powrotu Rosji do Europy znalazłaby się znów w chaosie, gdyby oba wielkie mocarstwa nie mogły przejść przez chwilową dysharmonję.

„Venkov" mówi: Francja znajduje się na rozdrożu, prowadzącem do niebezpieczeństwa izolacji. Jest to niebezpieczne dla Czechosłowacji ze względu na łączność interesów czeskich i francuskich.

„Czeskie Słowo" podnosi również możliwość rozluźnienia związku francuzko-angielskiego, które może wnieść niepewność do stosunków europejskich.

Dążenia Poincaré'go. W „Revue des deux Mondes" pojawił się wstępny artykuł Poincaré'go, zawierający program nowego premjera. Poincaré zaznacza, że polityka koncesji osiągnęła już punkt kulminacyjny. Program konferencji w Genui jest zawikłany i niewyraźny. Konferencja ta, która kwestjonuje słuszne prawa Francji, nic nie wyjaśni i nie zmieni obecnego stanu niepewności.

Z kół zbliżonych do nowego premjera donoszą, że Poincaré dążyć będzie do bezwzględnego przeprowadzenia klauzul traktatu wersalskiego, zwłaszcza w sprawie odszkodowań.

Poincaré a Lloyd George. A. W. podaje wiadomość z Paryża, że podstawowe różniącą dążeń politycznych Poincaré'go i Lloyd George'a — w rozstrzyganiu najważniejszej obecnie sprawy odbudowy Europy—stanowi fakt, iż Lloyd George zamierza w odbudowie Europy oprzeć się o Niemcy, Poincaré zaś—pragnie tego dokonać w ścisłej współpracy z Polską, Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją.

Polacy amerykańscy o Milukowie.

W połowie grudnia z. r. p. Milukow przyjechał do Chicago w celach agitacyjnych. „Dziennik Chicagowski" podaje następujące szczegóły z wygłoszonego przezeń odczytu:

Za temat do swego odczytu profesor wybrał obecny stan w Rosji sowieckiej. Temat, oczywiście, dość ciekawy, o ile byłby aktualny. Lecz profesor nietylko, że nie powiedział niczego nowego, lecz nawet nie podał tych faktów, które przynosi nam prasa europejska, a które czytelnikom naszym od czasu do czasu podajemy na łamach naszego pisma. Pan Milukow np. nie poruszył wcale stosunku sowietów do państw ościennych i odwrotnie, a uczynił to dopiero na skutek interpelacji naszego członka redakcji, który, interpelując go, postawił mu między innemi i takie pytanie: „Jakie stanowisko zajmuje profesor Milukow i jego partja wobec traktatu ryskiego, zawartego między Polską a Rosją?" Profesor nie bawił się w długie wywody, lecz zaznaczył jasno i dobitnie, iż żaden przyzwoity Rosjanin nie uzna traktatu ryskiego, albowiem, na mocy tego traktatu oderwano od Rosji cztery miljony prawdziwych Rosjan(?!)

Odpowiedź pana Milukowa, jako leadera partji, która w programie swym ma zaledwie — „autonomję" dla Polski, nie może wywołać żadnego zdziwienia. Rzecz przewidziana—chodziło jednak o usłyszenie z ust samego leadera poglądu pewnego odłamu Rosjan na tę sprawę.

Profesor Milukow, jak już zaznaczyliśmy, jest wrogiem monarchistów i bolszewików. Z monarchistami nie ma potrzeby walczyć, albowiem wyręczają go w tem bolszewicy, pozostaje mu więc walka tylko na jednym froncie, a mianowicie, przeciwko bolszewikom. Walkę tę profesor prowadzi, siedząc naprzemian w Paryżu i w Londynie. Partja Milukowa działa przeważnie za granicą swego kraju ze względu na silne represje, stosowane przez bolszewików, gdyż, jak sam profesor oznajmił publicznie, wróci dopiero wtedy do Rosji, gdy bolszewicy skasują „czrezwyczajki", których dzielny profesor nie uznający traktatu w Rydze, ogromnie się boi.

Wiemy wszyscy, iż bolszewizm jest wielkiem nieszczęściem ludzkości, a walka z nim jest konieczna, — będąc jednak zdeklarowanymi przeciwnikami bolszewizmu nie dajmy się unieść za daleko i czasem nie starajmy się okazać jakiejkolwiek pomocy idei profesora M., albowiem ze stanowiska państwowości polskiej popełnilibyśmy wielki błąd polityczny, biorąc zaś sprawę ze stanowiska ogólno — ludzkiego — powiększylibyśmy tylko rozmiar nieszczęść, jakie trapią ludzkość.

Dopóki profesor Milukow ze swoimi zwolennikami siedzi w Londynie, w Paryżu, lub nawet w Chicago, i twierdzi uparcie, iż traktatu ryskiego żaden „przyzwoity" Rosjanin nie uzna, a on uważa się sam oczywiście za „przyzwoitego Rosjanina", to dla Polski ani dla świata nie może być z tego wielkiego nieszczęścia. Możemy pozwolić nawet profesorowi wysłać notę z protestem do rządu polskiego, jeżeliby tego bardzo pragnął: profesor będzie miał moralne zadowolenie, a bieg wypadków od tego bynajmniej się nie zmieni ani w Polsce, ani tembardziej w Europie. Lecz jeżeli przypuścimy na chwilę, iż profesor Milukow dojdzie do władzy ze swoją kadecką kliką — jakie wtedy może mieć znaczenie stanowisko profesora Milukowa wobec traktatu ryskiego?

Oczywiście zasadniczym punktem w polityce rządu kadetów, czyli demokratów, jak nazywa partję swoją pan Milukow, była by dążność do rewizji traktatu ryskiego. Rewizja ta oczywiście musiałaby być na korzyść Rosji, na co Polska ze względu na swą integralność państwową zgodzićby się w żaden sposób nie mogła. A więc rewizja taka mogłaby się odbyć tylko przy pomocy miecza, czego naród polski pragnie uniknąć, ze względu na swe dążności pokojowe.

Ze względów czysto państwowych nie może nam zależeć na zmianie obecnego ustroju w Rosji. Rząd bolszewicki wojował z nami, został pobity, podpisał traktat pokojowy i traktat ten do tej pory jako—tako wykonuje dalsze zaś wykonanie będzie zależne w dużej mierze od naszej własnej dyplomacji zagranicznej. Nie możemy pragnąć, ażeby do władzy doszła partja, która nie uznaje traktatu ryskiego, tego kamienia węgielnego porozumienia polsko-rosyjskiego, na którem nam tak bardzo zależeć powinno ze względu na wrogą w stosunku do nas politykę Anglji i Niemiec.

Jeżeli obecnie spojrzymy na stanowiska pana Milukowa z punktu widzenia ogólno—światowego, to przyjdziemy do wniosku, iż działalność pana Milukowa jest równie zgubna i dla pokoju powszechnego.

Pan Milukow dąży do walki z bolszewikami. W razie więc dorwania się do władzy zacząłby stosować teror, którym rozpoczynał panowanie każdy rząd w Rosji, posiadający nawet jak najbardziej pokojowe usposobienie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż tem samem rozpoczałby swe rządy i pan Milukow. I znów Rosja, zamiast skupienia w [illegible] Następnie, jak już wspomnieliśmy, polityka pana Milukowa mogłaby prowadziłaby do konfliktu z Polską, który mógłby bardzo poważnie odbić się na pokoju ogólno - europejskim, albowiem nowa wojna Rosji z Polską pozwoliłaby odżyć nadziejom niemieckim—odwetu na państwach Koalicji.

Widzimy więc, że nietylko Polsce winno zależeć na zwalczaniu akcji pana Milukowa, lecz każdemu, kto miłuje pokój, a zatem przedewszystkiem Stanom Zjednoczonym, które nie mają żadnych planów zaborczych, ani tu, ani w Europie.

Bezpośrednim celem wizyty pana Milukowa poza zjednaniem sobie sympatji pewnych sfer, jest zdaje się połów na dolary, gdyż walka z bolszewikami, prowadzona przez pana Milukowa w Londynie i w Paryżu, kosztuje zbyt drogo. Wątpimy, ażeby dużo znalazło się tu — naiwnych. Sądząc z obecnych na sali podczas odczytu i ze słów pana przewodniczącego, możemy wnosić, iż pan Milukow nie operuje nawet wśród swoich „przyzwoitych" Rosjan, lecz wśród Czechów i żydów przeważnie. Że mu na tych ostatnich zależy, dowodzi chociażby to, iż znany powszechnie fakt, że w obecnym rządzie sowieckim w Rosji znajduje się większość żydów, spotkał się z zaprzeczeniem ze strony pana Milukowa, który został nagrodzony za to licznemi oklaskami obecnych na sali wyznawców „Mojżesza".

RATUJCIE!

Nowe widmo stanęło przed oczyma od strony wschodniej...

Wielkie rzesze rodaków naszych, pędzone męczarniami bez końca, ostatkiem sił wloką się z Rosji i Ukrainy Sowieckich do Polski...

Na starych szlakach męczeństwa polskiego rosną ze złowiecznym pośpiechem mogiły!...

Ratujmy tych powracających! Nie dajmy, by, wyrwawszy się ze szponów bolszewickich, ginęli na ziemi ojczystej! Czyńmy wszystko by straszliwa niemoc nie uczyniła z nich mimowolnego narzędzia zarazy!

KOMITET POMOCY JEŃCOM przy SEJMIE i POLSKI CZERWONY KRZYŻ, stając do wspólnej walki z grożącem Polsce nowem nieszczęściem, **wzywają Was, Rodacy, pomóżcie w tej ciężkiej pracy!**

Zbiorową ofiarnością stwórzcie nowy cud!...

Podczas zbiórki, urządzanej na ziemiach Rzeczypospolitej całej od dnia **29 stycznia do 5 lutego 1922 r. włącznie, składajcie ofiary pieniężne, produkty żywnościowe, odzież, bieliznę** w najbliższych na ten cel sformowanych komitetach miejscowych, lub też wysyłajcie pieniądze do Warszawy do Pocztowej Kasy Oszczędności, na rachunek bieżący Marszałka Sejmu, W. Trąmpczyńskiego, Nr. 3360, a produkty, odzież i bieliznę do składnicy Komitetu Pomocy Jeńcom — Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 60.

Prezes Komitetu Pomocy Jeńcom
Marszałek Sejmu:
(—) *Trąmpczyński*

Wice Prezes:
(—) *W. Janasz*

Członkowie Prezydium
(—) *B. Baryłski*
(—) *J. Sieciński*

Prezes Komitetu
Polsk. Tow. Czerwonego Krzyża:
(—) *Józef Haller*

Prezes Zarządu
Polsk. Tow. Czerwonego Krzyża:
(—) *Z. Zaborowski*

Wice Prezes:
(—) H. *Potocki*

Sekretarz (—) *A. Paszkowska*

Warszawa, styczeń 1922 r.

Apologetyczne ataki żydów miejscowych na „Kurjer Białostocki".

„Rzeczpospolita" z 17 b. m. pisze:

„SZLACHCIE NA POHYBEL!

Żydom się nie podoba szlachta polska. Nie ta dawna, co to za króla Sasa, jadła, piła i popuszczała pasa, lecz obecna, a raczej ta jej część, która bierze się do handlu. Niemiła to „konkurencja" dla żydów. To też *białostocka „Naje Leben"* (284) tak pisze:

„Szlachta polska, która czuje, że grunt jej się usuwa z pod nóg na wsi, chce wtargnąć do miasta, aby zajmować się kupiectwem, drobnym handlem, co dla jej przodków było wstrętne, a nie mogąc na prostej drodze (?) wytrzymać konkurencji z żydami, musi uciec się do rzekomo patrjotycznej „świętej wojny". Niechajże nasi żydzi wiedzą, że walka przeciw nim jest zorganizowana, składnie prowadzona, systematyczna i uparta, i niechaj odpowiedzą własnem organizowaniem się, własną jednością...

„Niech maszkara antysemicka nas nie przestraszy. Los przyszłej Polski nie leży w rękach anemicznej, zdegenerowanej szlachty. Polska budować się będzie nie na szwindlu (!) i hecy (!), lecz na pracy i tworzeniu.

„Wcześniej, czy później endecja padnie i razem z nią zatrą się też wszystkie jej hasła i „zasady"... Na razie jednak musimy być gotowi do walki o nasze istnienie; pierwszym środkiem walki jest hasło: „Przeciw wrogowi!"

Srogi ten atak wywołało *właściwie miejscowe pismo polskie naturalnie „Kurjer Białostocki"* (przyp. Red.) *wydawane zdaniem pisma żydowskiego, przez szlachtę* Niechże więc ziemiaństwo nasze ma się na baczności, bo białostoccy żydzi hufcem walą „na wroga".

—ki."

Rzecz charakterystyczna, że w jednym szeregu z wojującem żydostwem kroczy karnie, posłuszny na komendę z zewnątrz, miejscowy „Dziennik Białostocki", mianujący się „organem demokratycznym niezależnym" (oczywiście od polskiego społeczeństwa, polskich idei i polskich tradycji), wydawany w języku polskim (zresztą bardzo swoistym). Na niesmaczne ataki tego pisma, operującego tanim dowcipem o wybitnie żydowskim pokroju, nie mamy zamiaru odpowiadać.

W Białymstoku.

KALENDARZYK.

Środa 18 stycznia.

Dziś Kat. św. Piotra.
Jutro: Henryka B. W. Marty M.
Wschód słońca: godz. 8 m. 16.
Zachód słońca: godz. 4 m. 05.

— **Temperatura.** (ws) W dniu wczorajszym termometr Reamura wskazywał: rano — 5. w południe — 3. wieczorem — 5.

— **Nowy urząd.** (ws) W krótkim czasie przy magistracie zostanie utworzony urząd wag i miar, którego zadaniem będzie przeprowadzenie kontroli wagi i miar oraz cechowanie nowych odważników i ułatwianie kupcom w zaopatrzenie się w nie.

— **Nowe miary i wagi.** (ws) Komunikują nam ze starostwa, że w najkrótszym czasie w naszem mieście zostaną wprowadzone miary i wagi metryczne. W interesie kupców leży aby zawczasu zaopatrzyli się w odważniki, cechowane przez główny urząd wag i miar w Warszawie.

— **Komisja przeglądowa** (ws) Dnia 19 go i 26-go b. m. o godz. 9-ej rano w P. K. U. (ul. św. Rocha 3) będzie urzędować dodatkowa Komisja wojskowo-lekarska. Na komisję mają stawić się rocznicy, tak z powiatu jak i z miasta, którzy dotychczas nie uzyskali kart poborowych lub odroczenia.

— **Pomoc dla repatrjantów.** (ws) W tych dniach na ulicach ukaże się wezwanie magistratu, wzywające obywateli do niesienia pomocy uchodźcom w Rosji Sowieckiej.

— **Możność otrzymania koncesji.** (ws) Tutejsze fabryki żelazne (odlewnie) mogą starać się o otrzymanie koncesji od Min. Przem. i Handlu na prawo odlewu odważników, miar i wag.

— **Odwołanie wykładów rolniczych.** Z powodu panującej w tym roku epidemji tyfusu w Województwie Białostockiem wykłady rolnicze prof. naszych wyższych uczelni, są odwołane na czas nieokreślony, o czem zawiadamia szeroką publiczność Zarząd Rady Towarzystw Rolniczych.

Bezpłatny Dodatek „Kurjera Białostockiego".

Prenumeratorzy nasi obecni i nowoprzybywający otrzymają zaraz po wyjściu z druku broszurę posła Andrzeja Wierzbickiego, przewodniczącego Sejmowej Komisji Budżetowej, traktującą o położeniu gospodarczem Polski w związku z daniną.

— **Spadek cen na wyroby papierowe.** (ws) W ostatnich dniach stanęły materjały piśmienne, oraz wyroby z bibuły. Cena książek stała na jednym punkcie. Oczekuje się dalszego spadku cen na te artykuły.

— **Dekoracja murów.** (ws) Na ścianach domów naszego miasta wciąż rozlepiają plakaty. Jako okaz takiej „piękności" mogą służyć mury narożnych budynków ulic Sienkiewicza i Rynku Kościuszki. Takie szpecenie i tak brudnego pod względem sanitarnym miasta jest właściwie nie na miejscu, winniśmy iść za postępem, biorąc przykład z miast bardziej kulturalnych naszego kraju, w których odpowiednie władze ściśle przestrzegają rozlepianie plakatów i pozwalają to czynić tylko na specjalnie wyznaczonych na ten cel słupach lub deskach.

— **Drzewo.** (ws) Wczoraj na rynkach białostockich dał się zauważyć wielki napływ drzewa opałowego. Handel był ożywiony gdyż sprzedawano taniej niż zwykle. Furkę suchego rąbanego drzewa sprzedawano po 1500 mk. W kłodach było droższe, a mianowicie za furę takiego drzewa żądano 2700—3000 mk.

— **Pod kopytami koni.** (ws) W niedzielę przed południem sanie wojskowe zaprzężone w parę koni, w pełnym pędzie na rogu ul. Rynek Kościuszki a Sienkiewicza wpadły na przechodzącą kobietę i jej małoletnią córkę. Po zatrzymaniu koni, przechodnie wydobyli z pod sanek kobietę bardzo potłuczoną i odwieźli ją do domu

— **Bójka.** (ws) Dnia 16 bm. o godz. 9 wieczorem E. U. S. została zaalarmowana przez tutejszego obywatela, napadniętego na Wygodzie przez znanych mu uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy strzelali do niego. Po przybyciu na miejsce zajścia i przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, okazało się, że nikt do niego nie strzelał. Delikwent jadąc saniami w stanie podchmielonym spotkał trzech robotników, którzy zwrócili mu uwagę, że jego furman za szybko jedzie, ponieważ z pod kopyt sypią się iskry. Wówczas jadący zatrzymał sanki i rozpoczął z niemi sprzeczkę z której wynikła bójka. W trakcie potyczki obie strony mocno się poturbowały.

— **Aresztowanie.** (ws) Dnia 16 bm. funkcjonarjusze E. U. S. zatrzymali poszukiwanego przez tutejszy sąd okręgowy Marjana Dworskiego.

— **Białystok na łasce Bożej.** (ws) Znowu spadł śnieg i białym całunem pokrył... opłakany stan sanitarny podwórek. Przechodzień zrów łamie nogi na chodniku, którego się nie oczyszcza, śniegu się też nie wywozi bo... Magistrat akurat tyle dba o ulice, a policja tyle się troszczy o chodniki, co ten spadający śnieg i chlapiąca błoto o funkcjonarjuszy tychże instytucji.

— **Kradzieże.** (ws) W nocy z 16 na 17 bm. o godz. 4 min. 30 nieznani złodzieje wyrwawszy oklenicę i usunąwszy całkowicie ramy okienne, skradli męskie futro i galoszki 11.500 mk. Kradzieży dopuszczono się w mieszkaniu Icka Złotnika, przy ul. Zamenhofa Nr. 39. Poszkodowany oblicza straty na sumę 60,000 mk.

— Dnia 15 b. m. o godz. 7 wiecz. nieznani sprawcy włamawszy się do mieszkania Józefa Czapskiego, zam. przy ul. Sienkiewicza 34, a korzystając z nieobecności Czapskiego, splądrowali całe mieszkanie zabierając garderobę i bieliznę na ogólną sumę 1,300,000 mk.

— **Ofiary na P. T. C. K.** Na P. T. C. K. złożono w tutejszym oddziale następujące ofiary:

1) T-wo nauczycieli szkół średnich i wyższych w Białymstoku, jako podatek na P.T.C.K. 3800 marek.

2) W imieniu młodego Czerwonego Krzyża, kierownicza szkoły powszechnej p. Piekarska 8000 mk.

3) Za pośrednictwem p. wicewojewody — p. M. Rozenberg 10.000 mk.

— **Sprostowanie.** Nadesłano nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Wobec wzmianki umieszczonej w № 12 poczytnego pisma W. Pana jakoby P.-A. K. P. D. sprzedawał przewo opałowe miejscowym ochronkom po cenie 21,000 mk. za sążeń, prosimy niniejszym o sprostowanie. Istotnie P.-A. K. P. D. na skutek starań otrzymał pozwolenie od Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Siedlcach na kupno 1000 mtr.³ drzewa po cenie 310 mk. za metr loco las. Za wywóz z lasu do stacji Walily oraz natadowanie do wagonu płacono firmie Olszewski i S-ka w Walilach po 1100 mk. za 1 mtr.³ Przewóz koleją bezpłatna. Zwózka ze stacji poleskiej do kuchen, znajdujących się w mieście, a prowadzonych przez P.-A. K. P. D., wraz z ulożeniem w mtry po 470 mk. Doliczywszy koszta podróży i drobne wydatki w ilości 20 mk. od metra wynosi ogół m 1900 mk. za mtr.³ czyli 19 000 mk. za sążeń drzewa. Drzewo otrzymują tylko kuchnie P.-A.K.P.D.

Pożądanem - by było, ażeby wzmianki o instytucji P.-A.K.P.D. były więcej prawdopodobne, a nie czerpane ze źródeł niepewnych, przeważnie żydowskich jak to ma miejsce w „Dzienniku Białostockim".

Łączę wyrazy szacunku i poważania

w. z. Kierownika Oddziału
W. Wasiaka
M. Kępiński".

Z giełdy pieniężnej białostockiej.

(ws) Wczoraj na nieurzędowej giełdzie białostockiej były następujące notowania:

Dolary amerykańskie	2950
Franki	940
Funty sterlingów	12500
Marki niemieckie	16 25
Marki ob ost.	15.75
100 rb. carsk.	500
500 rb. carsk.	1000
10 rb. złotem	14,500
1 rb. srebrem	8·0
1 rb. drobn.	520
1 mk. niem. srebr.	180

Tendencja średnia.

Z okolicy.

Kradzież zboża (ws) Dnia 8 b. m funkcjonarjusze policji posterunku w Jasionówce, wykryli wielką kradzież zboża z młyna Juljana Radulskiego mieszkań. a wsi Milewskie, gm. Kalinówka. Powyższą kradzież popełnili niewiadomi złoczyńcy dnia 9 b. m. o godz. 9 wiecz. Skradziono z młyna 29 pudów żyta. Dzięki energicznym poszukiwaniom, policji tamteiszej udało się na drugi dzień odnaleźć zboże w jałowcu obok cmentarza miejskiego, który leży w odległości jednego kilometra od miejsca kradzieży. Znalezione zboże wydano właścicielowi.

Konfiskata broni. (ws) W ciągu grudnia ub. r. posterunek policji w Surażu wykrył następującą broń: we wsi Borowskie-Skórki, Franciszkowi Borowskiemu — Bes eje skonfiskowano dubeltówkę myśliwską, przeszło 4 f. prochu, 2 gilzy miedziane od pocisków, 6 karabinów rozebranych na części, naboi karabinowych do 50 szt., gilz i kul szrapnelowych do 10 funt. W tejże wsi Henrykowi Średzińskiemu odebrano dubeltówkę myśliwską.

Z Kraju.

× **Pierwszy żubr.** Po wypędzeniu okupantów niemieckich z puszczy Białowieskiej, nie widziano tam wcale żubrów. Mówiono też, że Niemcy je całkowicie wytępili i wywieźli. Dopiero niedawno urzano tam żubra, co świadczy, że w puszczy pozostały resztki.

Guy de Maupassant.

Ciocia Klocia.

Dziwne są te dawne wspomnienia, które tkwią w nas i prześladują tak, że się ich pozbyć nie można.

To, o którem chcę mówić jest bardzo dawne, że sam nie rozumiem, że utrzymało się tak żywem i wyraźnem w mojej pamięci. Widziałem już potem tyle dziwnych, wzruszających i strasznych rzeczy, że sam się dziwię, że ani dnia jednego nie miałem bez tego, iżby nie przypominała mi się postać cioci Klocii, takiej, jaką ją znałem dawniej, w tych czasach kiedy miałem dziesięć albo dwanaście lat.

Była to stara szwaczka, która raz w tygodniu każdego wtorku przychodziła naprawiać bieliznę u moich rodziców. Rodzice moi zajmowali na wsi jedno z tych mieszkań nazywanych szumnie pałacem, a które należą do tych prostych, starych domów o szpiczastym dachu, otoczonych czterema albo pięcioma oficynami

Miasteczko to, dość duże miasteczko leżało o kilkaset metrów od kościoła zbudowanego z cegieł czerwonych, a poczerniałych z czasem.

Zatem w każdy wtorek ciocia Klocia zjawiała się między szóstą a siódmą rano i natychmiast znikała w garderobie.

Była to wysoka, chuda kobieta, z brodą obrosłą, a raczej kosmatą, miała bowiem na całej twarzy zadziwiający zarost, rozrzucony kępkami po tem wielkiem obliczu żandarma w spódnicy. Miała je na nosie, pod nosem, naokoło nosa, na brodzie, policzkach i podbródku, zaś brwi jej nadzwyczajnej gęstości i długości, siwe całkiem, splątane i najeżone, miały raczej wygląd pary wąsów przez omyłkę tam zamieszczonych.

Przytem kulała, ale nie tak jak kuleją zwyczajni kalecy, lecz jak okręt na kotwicy. Kiedy robiła krok na swojej dobrej nodze, koścista jej postać zdawała się brać zamach jak do wydobycia się na ogromną falę, potem nagle spływała jakby miała zniknąć w przepaści, w ziemi się zagłębić. Chód jej obudzał wspomnienie burzy. Podczas tego głowa jej ubrana zawsze w ogromny biały czepek, od którego wstążki z tyłu powiewały, zdawała się kroczyć po horyzoncie z północy na południe i z południa na północ, za każdem jej poruszeniem.

Uwielbiano wprost ciocię Klocię. Zaledwie wstałem, spieszyłem do garderoby gdzie zastawałem już ją zajętą szyciem, z nogami opartemi na stoleczku. Jak tylko przyszedłem, zmuszała mnie usiąść na stoleczku przy jej nogach, ażebym się nie zaziębił w tym pustym, zimnym pokoju, umieszczonym na poddaszu.

Opowiadała mi historyjki, przeciągając bieliznę swymi zesztywniałymi palcami. — Jej wielkie osłabione oczy z poza powiększających okularów wydawały mi się ogromne, głębokie, podwójne.

Wedle tego co mi opowiadała i co do głębi poruszało moje dziecięce serce, miała ona, ta biedna kobieta, wzniosłą duszę.

Zapatrywania jej na świat i życie były proste i uczciwe. Opowiadała mi zdarzenia miasteczkowe, historyjkę o krowie, która uciekła ze stajni i którą znaleziono jednego dnia przed młynem Rospera Maiet, stojącą i gapiącą się na obracające się koła, albo historję o kurzem jaju odkrytem na dzwonnicy, które w sposób niewytłumaczony tam się znalazło, nigdy bowiem nie widziano żadnego stworzenia, któreby je tam znieść mogło, albo historję o psie Jana Pilasa, który o dziesięć mil od miasteczka odebrał spodnie swojego pana skradzione przez jakiegoś wagabundę z plotu, na którym się suszyły. Opowiadała mi te naiwne historyjki w sposób taki, że nabierały one w moim młodym umyśle rozmiary niezapomnianych dramatów, wielkich i tajemniczych poematów; wspaniałe zaś i wymyślone przez poetów opowiastki, które wieczorami opowiadała mi matka nie miały wcale tego powabu, tej rozciągłości i tej potęgi, jak te skromne opowiadania wieśniaczki.

Otóż jednego wtorku, gdy cały ranek spędziłem na słuchaniu opowiastek cioci Klocii, zamierzyłem popołudniu pójść znowu zobaczyć ciocię Klocię i pochwalić się przed nią nazbi ranymi razem ze służącym orzechami w lesie poza fermą Noirpré

Pamiętam to wszystko tak dokładnie jakby to wczoraj się stało.

Otwarłszy stoli drzwi od garderoby spostrzegłem starą szwaczkę leżącą na ziemi obok jej stolika, twarzą do ziemi, ręce rozłożone, w jednej trzymającą leszcze igłę koszulę w drugiej. Jedna z jej nóg w niebieskiej pończosze, wyciągniętą była pod stolikiem, okulary zaś błyszczały pod ścianą, potoczywszy się daleko od niej. Uciekłem z przeraźliwym krzykiem. Wszyscy się zbiegli i po chwili dowiedziałem się, że ciocia Klocia nie żyje.

Nie potrafię opisać mojej głębokiej, wzruszającej i strasznej boleści, która ścisnęła moje dziecięce serce. Wolnym krokiem zszedłem do salonu i ukryłem się w ciemnym kącie, w głębi wielkiej i starodawnej niszy, gdzie ukląkłszy rzewnie płakałem. Niewątpliwie, długo to trwało, bo noc nadeszła.

Nagle zaświecono w salonie, mnie jednak nie zauważono, ja zaś posłyszałem, że mój ojciec i matka rozmawiają z lekarzem, którego poznałem po głosie. (D. n.)

Wyszukać mnie raczcie...

(ŻALE DZIADA).

Już trzy tygodnie święta obchodzimy,
Już trzy tygodnie hucznie się bawimy,
Od Wilji chwilki spoczynku nie mamy,
Ino hulamy...

Różne tu mamy „tańcujące koła",
Gdzie ludzie jak małpy skaczą dookoła,
Lub solidarnie bufet oblegają
I popijają..

Gdy się tak wszyscy bawimy wesoło,
Setki, tysiączki rozrzucamy w koło,
Nasi sąsiedzi wcale nie próżnują
Tylko pracują...

Niemcy, Litwa [illegible] tłoczą [illegible],
Rzepczenie [illegible] wyjeżdżają,
Gdy ciągle tajne prowadzą układy,
U nas parady...

Mrze w Rosji z głodu tysiące Polaków.
Do nas wysyłają wciąż masy „ziemiaków"
Zaś różne stangrety ciągłą propagandę"
Szerzą „na grandę"..

Różni „przyjaciele", chociaż z tem się kryją
Skrycie lecz zawzięcie wciąż pod nami „ryją".
Ocknijcie się zatem kochani rodacy
Czas już do pracy...

Daninę w sejmie pany uchwaliły
Bo skarb zapełnić wszystkie się zgodziły
Spadną ceny, spadną, biedni wykrzykują
Już się radują.

Jednak nie widać dotąd [illegible]
Chcą [illegible] pragną [illegible]
Zadim o marce dziś [illegible]
O sto złotreje...

Oj ciężkie czasy, wierzcie państwo, wierzcie,
Bo coraz większą biedę mamy w mieście:
Wczoraj mnie smutna doszła znów nowina:
Strajkują kina...

Różne nieszczęścia teraz się zdarzają
Stąd ludzie tylko ciągłem narzekają.
W zeszłym tygodniu smutny miał wypadek
Biedny pan Władek...

Był to młodzieniec miłości spragniony,
Zwrócił afekta swe do cudzej żony,
Dzisiaj zaś biedak, po smutnej przygodzie
Został na lodzie...

Juku.

Swój do swego po swoje!

Wiadomości ekonomiczne

Dla kolei żelaznych w Polsce potrzeba około 400 miljardów marek. Z Warszawy donoszą: Odnośne władze ministerjum kolei żelaznych zajęte są opracowaniem memorjału, przeznaczonego dla handlowych i przemysłowych instytucji amerykańskich, a mającego na celu zainteresowanie ich naszemi kolejami. Pomijając na razie sprawę budowy nowych linji, na samą renowację istniejących potrzebne nader pokaźne sumy, które jednak wróciłyby się z znacznemi zyskami, gdyż tylko one właśnie mogłyby znakomicie wpłynąć na eksploatację naszych kolei. Te ostatnie obecnie w wielu działach wymagają koniecznie naprawy, brak której właśnie stanowi przyczynę ciągłych w tej dziedzinie deficytów.

Gdyby chodziło o zaspokojenie wszystkich potrzeb naszych kolei państwowych, potrzeba nam jest około dwóch tysięcy paroworów (co stanowi sumę około 120 miljardów marek); osierndziesiąt tysięcy wagonów (ok 100 miljardów mk.); na odbudowę zniszczonych mostów 18 miljardów; na budynki stacyjne i magazyny 24 miljardów; na budynki stacyjne na samych kresach wschodnich 6 miljardów, wreszcie na sygnalizacje, centralizacje zwrotnic (które na wszystkich linjach zostały zrujnowane) itp. około 5 miljardów. Czyni to razem blisko trzysta miljard. mk.

Co do odbudowy nowych kolei, to zgodnie z opracowanym w swoim czasie dokładnym, a opartym na źródłowych badaniach planem, potrzeba jest wybudowac w Polsce około 500 kilometrów rocznie, co łącznie ze stacjami i odpowiednią ilością taboru wyniesie również około stu miljardów. Daje to łącznie sumę około 400 miljardów mkp.

Nie będzie win zagranicznych. Urząd przywozu i wywozu postanowił pozwolić na przywóz wina z zagranicy jedynie w wyjątkowych wypadkach, jak np. na potrzeby religijne i na cele przetwórcze.

Handlowa delegacja austrjacka przybywa do Warszawy Z Warszawy donoszą, że delegacja austrjacka, która ma prowadzić rokowania w sprawie umowy handlowej polsko-austrjackiej, przybędzie do warszawy w dniach najbliższych. Wobec tego, że rokowania te przeciągną się prawdopodobnie do końca stycznia, takie same rokowania z Węgrami, które odbyć się miały w drugiej połowie stycznia, odłożono na pierwsze dnie lutego.

Jeszcze jeden Bank w Gdańsku. W Gdańsku mieści się 70 większych i mniejszych banków. Lecz jakoś wszystkie mają coś do roboty i robią wcale niezłe interesy. Jak się dowiadujemy do grona tego dochodzi jeszcze jedna instytucja bankowa pod firmą „Danziger Bank für Handel und Gewerbe". Kapitał akcyjny nowo powstałego przedsiębiorstwa wynosi 18,000.000 mk. niem.

Zatonięcie duńskiego parowca koło Gdańska. Podczas ostatniej burzy morskiej zatonął duński statek „Kiampenburg". Nikt z załogi nie zdołał się uratować. Statek ten był niewielką jednostką o 1.58 netto zar. ton, oraz należał do towarzystwa okrętowego Hanzena w Kopenhadze. Kiampenberg wiózł ładunek superfosfatu.

Tydzień giełdowy. Podczas całego tygodnia panował wysoce niezdecydowany nastrój. Pomimo kilkakrotnej zwyżki i zniżki, tendencja wciąż była wyczekująca. Przez cały czas mówiono włącznie o konferencji w Cannes i o tem co będzie, jeśli Niemcy uzyskają moratorjum i przeciwnie. Po zerwaniu rokowań nastąpiła na jakieś dwie godziny raptowna zwyżka, podczas której dolary doszły do 198, marki polskie do 6.90 oraz zaczęto przypuszczać, że marka niemiecka zacznie raptownie spadać. Jednakowoż praktyka wykazała zupełnie co innego niż teorja, już podczas oficjalnych notowań ujawniła się słabsza tendencja. Po południu w wolnym obrocie podczas dnia piątkowego zaznaczyła się jeszcze słabiej, zaś kiedy na ulicach ukazały się nadzwyczajne dodatki donoszące o moratorjum dla Niemiec, nastąpił formalny popłoch. Dolary spadły na 177, marka polska na 6.20. W sobotę kursy nieco się wzmocniły, lecz naogół tendencja niepewna.

Rozkład jazdy pociągów osob. i pośpiesz.

Odchodzą z Białegostoku do Warszawy.

Kurjerski № 702 odchodzi 7.15, przychodzi do Warszawy Gł. 11.35 rano.

№ 712 odchodzi 7.51 przychodzi do Warszawy Wil. 15.1.

№ 714 odchodzi o godz. 2.51 w nocy, przychodzi do Warszawy Wil. o godz 8.30 rano.

№ 716 odchodzi 10.35, przychodzi do Warszawy Wil. 16.35.

Do Raszujki przez Ostrołękę.

№ 758 odchodzi na Ostrołękę 8.40, przychodzi do Ostrołęk 2.45, do Raszujki 15.00.

Do Grajewa

№ 716 odchodzi 18.05, przychodzi do Grajewa 21.15.
№ 12 „ 7.25 „ „ 10.50.

Do Chełma przez Brześć

№ 11 odchodzi 2.45, przychodzi do Brześcia 8.20, do Chełma 13.45.

Do Baranowicz przez Wołkowysk.

№ 711 odchodzi 23.35, przychodzi do Wołkowyska 3.50, do Baranowicz 10.00 rano.

Do Łosośny, Suwałk.

Pospieszny № 701 odchodzi 0.12, przych. do Łosośny 2.50.
Osobowy № 713 „ 6.50, „ „ „ 10.00. do Suwałk 14.50.

Przybywają do Białegostoku z Warszawy

Poc. № 701, Kurjerski odchodzi z Warszawy Gł. 19.40, przychodzi do Białegostoku 23.59.

№ 711 odchodzi z Warszawy Wil. 18.00, przychodzi do Białegostoku 23.20

№ 713 przychodzi do Białegostoku 6.23
№ 715 „ „ „ 7.45.

Z Raszujki przez Ostrołękę.

№ 759 wychodzi z Raszujki 16.15, z Ostrołęki 19.5 przychodzi do Białegostoku o godz. 0.45.

Z Grajewa.

№ 715 odchodzi z Grajewa 7.20, przychodzi do Białegostoku 10.55.
№ 11 odchodzi z Grajewa 22.50 przychodzi do Białegostoku 1.12.

Z Chełma przez Brześć.

№ 12 odchodzi z Chełma 16.10, z Brześcia 22.55, przychodzi do Białegostoku 6.00.

Z Baranowicz przez Wołkowysk.

№ 712 odchodzi z Baranowicz 20.10, z Wołkowyska 5.07, przychodzi do Białegostoku 6.40.

Z Łosośny i Suwałk.

Pospieszny № 702 odchodzi z Łosośny 4.40, przychodzi do Białegostoku 7.05 № 714 odchodzi z Suwałk 18.00, z Łosośny 23.10, przychodzi do Białegostoku 2.31.

Komunikat prasowy.

Z Wydziału Osad Żołnierskich M. S. Wojsk. komunikują:

W związku z realizacją Ustawy Sejmowej z dnia 17 grudnia 1920 r. „O nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego" przewidziano na danie pewnej ilości parcel o pełnym nadziale przepisanym Ustawą to jest o obszarze 45 ha.

Parcele powyższego rodzaju mają na celu stworzenie środków większych, których właściciele posiadając odpowiednie kwalifikacje, rozwinęliby gospodarstwo rolne do wysokiego poziomu i dali przykład sąsiadującym i mniej wyszkolonym osadnikom w jaki sposób należy prowadzić racjonalną gospodarkę.

Uprawnionymi do powyższych parcel są przedewszystkiem kandydaci, którzy odpowiadają następującym warunkom:

a) dokumentalnie wykażą, że posiadają wykształcenie zawodowo-rolnicze oraz praktykę rolniczą we wzorowych gospodarstwach,
b) dokumentalnie wykażą się posiadaniem zasług w służbie Wojskowej polskiej na froncie (pierwszeństwo dekorowani i inwalidzi).
c) złożą zobowiązanie bezzwłocznego osiedlenia się i osobistego zagospodarowania otrzymanej działki (zawodowi oficerowie wobec powyższego wyłącznie).

Kandydaci winni niezwłocznie złożyć podania do M. S. Wojsk. Gabinet Ministra Wydziału Osad Żołnierskich, poparte z załącznikami wykazującemi wymogi wyżej pod a) i b) przytoczone, tudzież pisemne zobowiązanie się do bezzwłocznego osiedlenia się i osobistego zagospodarowania otrzymanej osady. Wykazujący się ponadto dowodami pracy społecznej będą uwzględniani w pierwszym rzędzie.

Zgłoszenia na rok 1922 przyjmowane będą do dnia 1 stycznia 1922 roku.

Za zgodność odpisu, **L. Pągowski**
Kierownik Kancelarji Sztabu.

677

„NOWE ŻYCIE"

Ilustrowane narodowe pismo kresowe

Wychodzi tygodniowo w dwuch wydaniach Grodzieńskiem i Białostockiem.

Szczególnie pożyteczne dla ludu wiejskiego.
Walczy z wrogami polskości na Kresach Wschodnich.
Najlepsze pismo ludowe dla ogłoszeń. Kosztuje 200 marek kwartalnie. Konto P.K.O. Nr. 80 021. Adres Głównej Redakcji i Administracji **Grodno, Batorego 8.**

Z Kinematografów.

Próbki przekładów na język polski napisów objaśnionych w kinematografach:

„Z rzewności mąż przewrócił się w stręcz".

Rosyjski zwrot: „sudno utonuło" przetłomaczono na „sud utonuł w Czarnem morzu",

„Notre dame de Paris" — Nasze damy w Paryżu".

„Iz lubleznosti on soglasilsia" „Z lubieżności on się zgłosił".

Poszukuję jednego pokoju umeblow.

ze stołowaniem lub bez.

Wiadomość w Redakcji.

Drobne ogłoszenia.

Do odebrania w biurze meldunkowem Tymczasowy dowód osobisty wydany przez Kom. Pol. Pow. na imię Konstantego Głowy za № 17284/II oraz metryka dla uzyskania wydania wniosku N. M. P. w Białymstoku za № 1563. 674

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 20 p. a. c. na imię Stanisława Ryś zamieszkałego w Łapach. 676

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez kadrę Rejonu telegraf. na imię Bolesława Maleckiego zamieszkałego w Łapach. 675

Maszyna do szycia Singera biurkowa ostatni system do sprzedania. Warszawska 82a od 4 do 7 codziennie.

Rządca kawaler z praktyką w majątkach pragnie zmienić posadę. Zakres nauki: pięcioklasowe wykształcenie z ukończoną szkołą rolniczą niższą, fachowy mleczarz i serowarz oraz znający się na budownictwie, ogrodnictwie i leśnictwie. 668

Wydawcy: Sp. Wyd. Kurjer Białostocki. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., Warszawska 61. Redaktor Odpowiedzialny